

Rozważania o Regule świętego Benedykta – KFM – Rzym 25.08.2011

Przedstawivszy zawierzenie ojcu i mistrzowi i nieustanną modlitwę, chciałbym podkreślić inny aspekt w Prologu Reguły, aby wciąż na nowo dochodzić do prawdy naszego powołania. Określiłbym go, jako spotkanie pomiędzy pragnieniem naszego serca a Ewangelią.

Święty Benedykt opisuje nam przede wszystkim Boga w poszukiwaniu człowieka, w poszukiwaniu serca człowieka, spragnionego życia i szczęścia: „Pośród liczego tłumu, któremu Pan mówi te słowa, szuka On sobie współpracownika i raz jeszcze powtarza: Któż jest człowiekiem, co miłuje życie i pragnie widzieć dni szczęśliwe? (Prol. 14-15, Ps 33,13).

To wyobrażenie Boga, który czyni z siebie poszukującego wśród tłumu serca człowieka, poszukującego serca, które On sam stworzył - spragniony życia i szczęścia - jest wyobrażeniem chrystologicznym – Boga, który stał się człowiekiem „przyszedł szukać i zbawić to, co zginęło” (Łk 19,10). Wraz z grzechem człowiek stracił życie i szczęście i jego serce za nimi tęskni, szuka ich. Lecz wielu tłumi i powstrzymuje to pragnienie życia i szczęścia, które zamieszkuje nasze serce. Chrystus przyszedł, aby szukać tego pragnienia i aby je zaspokoić. Jak? Dając siebie samego, jako Drogę, Prawdę i Życie dla człowieka. I to jest Ewangelia, Dobra Nowina, która w Jezusie Chrystusie chce dotrzeć do każdego serca ludzkiego, aby obdarować je życiem wiecznym i szczęściem bez końca, czyli obdarować je sensem życia.

Dlatego, wspomniawszy o poszukiwaniu przez Boga naszego serca spragnionego życia i szczęścia („Kim jest człowiek, który chce życia i pragnie widzieć szczęśliwe dni?”), święty Benedykt zachęca nas, abyśmy podążali drogą Chrystusa „prowadzeni Ewangelią- *per ducatum Evangelii*” (Prol. 21). Można by powiedzieć, że zaczynamy kroczyć drogą naszego powołania w momencie, gdy nasze pragnienie życia i szczęścia spotyka się z Ewangelią Jezusa Chrystusa, czyli znajduje w niej właściwą odpowiedź – to, co naprawdę może nas prowadzić do życia i szczęścia.

Dla świętego Benedykta Ewangelia nie jest księgą, nie jest pismami, nie jest przesłaniem ani doktryną etyczną. Ewangelia to sam Chrystus, który zachęca nas, aby podążać za nim Jego drogą: Podążajmy ścieżkami Pana za przewodem Ewangelii, abyśmy zasłużyli na oglądanie Tego, który nas wezwał do swego Królestwa”. (Prol. 21)

Ewangelia prowadzi nas na drogę i do Królestwa, w którym nasze pragnienie życia i szczęścia jest ziszczone oglądaniem Pana w kontemplacji Jego oblicza. Ewangelia prowadzi nas na drogę, na której możemy oglądać oblicze Chrystusa. Nie wiem, czy święty Benedykt myślał tutaj o drodze uczniów do Emaus. Szli ze zmartwychwstałym Panem, który do nich mówił, aż do otrzymania łaski i

radości rozpoznania Go, oglądania Jego oblicza Zmartwychwstałego. Jakkolwiek to było, opowieść o uczniach idących do Emaus (Łk 24, 13-35) jest sceną, która doskonale opisuje sens i cel drogi, którą proponuje Reguła świętego Benedykta, gdyż jest to droga z Chrystusem, w nastawieniu, aby coraz więcej i coraz lepiej słuchać Jego Słowa, aby móc Go oglądać, aby móc Go rozpoznać będącego z nami i pośród nas. Ponieważ właśnie to jest odpowiedź na nasze pragnienie życia i szczęścia.

Uczniowie idący do Emaus z początku są smutni, nie rozmawiają o niczym innym, jak tylko o śmierci. Tajemnicza obecność i słowa Pana na nowo rozpalają w ich sercach uczucie życia i radości i kiedy Go rozpoznają, są tak poruszeni i szczęśliwi, że zaczynają biec, aby oznajmić pełnię tego spotkania, pełnię, którą odnaleźli.

Fakt, iż święty Benedykt już na początku Reguły wymaga od nas, abyśmy pozwolili prowadzić się Ewangelii, ma nam uświadomić, że w gruncie rzeczy nasze powołanie nie polega na podążaniu za Regułą, ale za Ewangelią. Reguła ma nam służyć do tego, aby pozwalać lepiej prowadzić się Ewangelii, czyli samemu Chrystusowi, który podąża z nami i do nas mówi. Może chwile największych kryzysów w historii naszych zgromadzeń i naszych wspólnot następują właśnie, kiedy przestrzeganie Reguły przeważa nad podążaniem za Ewangelią. Powołanie ogranicza się wtedy do wierności nakazom, regułom, a podążanie drogą z Panem traci swoją dynamikę, podążanie ze zmartwychwstałym Panem, który towarzyszy nam z nieskończoną cierpliwością, który napomina nas, że jesteśmy głupcami o opieszałych sercach, aby uwierzyć, ale który doskonale wie, że właśnie dlatego potrzebujemy tak wiele cierpliwości, potrzebujemy słowa, które nas oświeci, potrzebujemy łaski i miłości, które rozpała serce, a przede wszystkim potrzebujemy zobaczyć Go, rozpoznawać Go, kiedy najmniej się tego spodziewamy.

Celem życia, powołania, Reguły, celem całego Kościoła jest oglądanie Chrystusa, rozpoznawanie Go żywego i zmartwychwstałego pośród nas. To napełnia nas życiem i radością, a więc dlatego Pan szukał nas, wzywając spośród tłumu.

Nie możemy jednak zapominać, że pośród tłumu Bóg szuka w ten sam sposób każdego człowieka, nie tylko nas, gdyż każdemu człowiekowi dał serce, które chce życia i pragnie szczęśliwych dni. Jeśli niektórzy słyszą to wołanie, jako trochę głośniejsze, tak że bardziej zdecydowanie odpowiadają „ja”, aż po wstąpienie do klasztoru; nie możemy zapominać, że Pan, który kocha każdą z osobna istotę ludzką, którą stwarza, nie zadowala się tylko samymi naszymi osobami, nie zadowala się obdarowaniem życiem i szczęściem tylko nas. Nadal szuka i wzywa pośród tłumu, a my, którzy lepiej lub gorzej odpowiedzieliśmy

albo zaczęliśmy odpowiadać na Jego wezwanie, stajemy się jakby odpowiedzialni za spotkanie i w nim współdziałający – spotkanie pomiędzy pragnieniem serca Bożego i pragnieniem – często stłumionym - serca każdej istoty ludzkiej.

Pan łączy nasze życie z nieustannym pragnieniem swojego serca, swojego zaangażowania w zbawienie wszystkich. Zatem przyjmowanie od Pana życia i szczęścia nie następuje, kiedy mamy na to ochotę i czas. To nasza wielka misja jako mężczyzn i kobiet, którzy otrzymują w świętym Benedykcie łaskę znalezienia drogi, która prowadzi nas do ziszczenia w kontemplacji oblicza Chrystusa naszego pragnienia życia i szczęścia. Ta droga jest prawdziwa, jeśli nasze życie staje się narzędziem Pana, który szuka i wzywa do życia i szczęścia w Nim każde serce zagubione i opuszczone w ogromie tłumu.

O. Mauro-Giuseppe Lepori
Opat Generalny OCist